

ANDRZEJ RUSZKOWSKI ur. 1928; Knyszyn



Tytuł fragmentu relacji	Szkoła nr 1 w Puławach
Zakres terytorialny i czasowy	Puławy; dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Puławy, szkoła nr 1 im. Józefa Piłsudskiego w Puławach, garnizon, kościół garnizonowy w Puławach, okupacja

Szkoła nr 1 w Puławach

Jak przyjechałem do Puław to wtedy chodziłem do trzeciej klasy szkoły podstawowej, to droga do szkoły mnie kosztowała koło godziny czasu. Długo szedłem do tej szkoły numer 1, to gdzie teraz się mieści szkoła numer 6, ta dla opóźnionych w rozwoju. To wtedy była szkoła numer 1 imienia Piłsudskiego. To była taka najnowocześniejsza szkoła w Puławach. Tam były warsztaty jakieś też, przy tej szkole, boisko spore tam było. Gimnastyka to była, właśnie nie tak jak teraz, takie są jakieś tam wyczynowe rzeczy, coś tam. Była to szwedzka gimnastyka, przede wszystkim i rytmiczne takie zabawy jakieś i ta gimnastyka taka rozwijająca płuca. To to pamiętam. No, zawsze przed lekcjami, po lekcjach to nie pamiętam, ale w każdym razie przed lekcjami zawsze był apel taki, wspólna modlitwa na korytarzu. No tak to niewiele pamiętam z tamtej szkoły. To były dawne czasy.

Pamiętam, chodziłem do trzeciej klasy i do czwartej. Później to już prywatnie się żeśmy uczyli w całej ogólnej. Znaczący, na początku żeśmy prywatnie, a później pod kościółkiem. A jeszcze ze szkoły pamiętam, że niektórzy koledzy to chodzili tylko w zimie do szkoły. Na przykład z Wólki taki był kolega, to on całe lato pasł krowy, czy tam coś innego, także tylko na zimę przychodził do szkoły. No i oni często później zostawali na następny rok, także nawet jeden taki kolega, to już z wąsami był w siódmej klasie. A jedna wyszła za męża w siódmej klasie. To tacy byli spóźnieni. Tam chodziłem do wojny. Później ta szkoła została przeniesiona tutaj, pod kościółek nasz. Ten budynek już nie istnieje, w 1944 roku się spalił. Bo tamtą szkołę Niemcy zajęli na żandarmerię i tu została przeniesiona. Jeszcze jakiś krótki czas w międzyczasie chodziłem na Polną do szkoły.

Dyrektorem szkoły numer 1 był pan Mamczur. To był Ukrainiec, ale bardzo, bardzo porządny człowiek. Więcej nauczycieli to nie bardzo pamiętam z tamtej szkoły. Uczniów to też nie bardzo pamiętam. To były dawne czasy. Wiem, że kilkoro Żydów było w klasie, ale tak to nie pamiętam już, kto tam chodził do tej szkoły. Jakoś tak nie kolegowaliśmy się z nimi specjalnie i tak jakoś mi się nie zapamiętali, żeby się wyróżniali czymś tam specjalnie. No do szkoły numer 1 szedłem Alejami, znaczący tak, koło Dolnego Ogrodu żeśmy mieszkali, najpierw się przechodziło przez park, a później Alejami szedłem cały czas. No to w tych Alejach to było cicho, spokojnie, właśnie

kiedyś pamiętam, jak mnie odprowadzało stado raniuszków takich, sikor - białe, małe, z długim ogonkiem. Teraz to ich nie widać w Puławach. Takie bardzo ciekawe gniazda były, takie okrągłe. To mnie tak przez pół drogi prawie odprowadzały, tak leciały, całe stado było.

Jak przyjechałem do Puław to było mi się bardzo trudno przyzwyczaić do Puław. Tu były zupełnie inne stosunki. Tam, w tym Knyszynie, miałem kolegów i wszystko, a przedtem, pod Warszawą nie było w ogóle dzieci przez te osiem lat, także byłem tylko między dorosłymi, się bawiłem, właśnie i szkoły tam nie było blisko, także nie chodziłem do szkoły, dopiero do drugiej klasy poszedłem od razu tam do Knyszyna. No i tam miałem swoich kolegów, a tutaj właśnie jak szedłem, to napadali mnie koledzy. Po kilku na mnie napadało i bili mnie tak po drodze. Bo byłem obcy, nowy, to mnie bili. To miałem ten problem, że ja nie byłem przyzwyczajony do bicia się, do oddawania, bo nie miałem do czynienia w ogóle początkowo z tem, nie miałem potrzeby żadnej takiej i dopiero mama mnie musiała uczyć, żebym zaczął oddawać. Zacząłem oddawać, to potem zostawałem i po lekcjach, żeby pobić kolegów. No, różnie się zdarzało. Ale w każdym razie to pamiętam właśnie, że na mnie napadali po paru i musiałem się bronić. Się taki zrobiłem zacięty, że się nie dawałem nigdy w każdym razie. Różnie to było. No to właśnie tymi Alejami zawsze się szło i to, także ta droga tylko była.

W szkole jak byłem to przede wszystkim chodziliśmy do "Garnizonu", bo to był nasz szkolny kościół. Się chodziło parami do "Garnizonu". I to aż do matury chodzili do "Garnizonu". W czasie wojny, w 1939 roku, już był uszkodzony ten kościół tutaj, bo wpadła bomba tam do środka, także on był nieczynny, i najpierw się odbywały msze na plebani, a później księdza z plebani wyrzucono i tam mieszkał starosta niemiecki, to wtedy ksiądz mieszkał na Browarnej, na dole tam, w jednym z takich budynków wzdłuż ulicy stojących. I tam po prostu msze się odbywały. Ale przed wojną to raczej właśnie tylko do "Garnizonu" chodziłem, bo to był nasz szkolny kościół.

Data i miejsce nagrania	2002-12-17, Puławy
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Marta Kubiszyn
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"